



Błażej Ciarkowski

ODCIENIE SZAROŚCI
Architekci i polityka w PRL-u



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ODCIENIE SZAROŚCI
Architekci i polityka w PRL-u



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO



Błażej Ciarkowski

ODCIENIE SZAROŚCI
Architekci i polityka w PRL-u



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2017

Błażej Ciarkowski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Sztuki, 90-131 Łódź, ul. Narutowicza 65

RECENZENT

Witold Cęckiewicz

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

OPRACOWANE REDAKCYJNE

Elżbieta Marciszewska-Kowalczyk

SKŁAD I ŁAMANIE

Munda – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI

Katarzyna Turkowska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © <https://commons.wikimedia.org>
Hotel Forum w Krakowie; autor *fiedler*

© Copyright by Błażej Ciarkowski, Łódź 2017

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07678.16.0.M

Ark. wyd. 6,5; ark. druk. 10,75

ISBN 978-83-8088-515-8

e-ISBN 978-83-8088-516-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Spis treści

Wykaz skrótów	7
Od Autora	9
O pamięci słów kilka	13
Wojna. Prolog.	15
Część I	19
Życiorysy	21
Powroty	21
Przedwojenni komuniści.	23
...i żołnierze AK	25
„Będziemy się wam przyglądać”	26
Odbudowa	29
Spór o Warszawę	29
Cały naród buduje stolicę	31
Ocenzurowane zabytki?	34
Zmiany na Zachodzie	37
Ziemie <i>trofejnyje</i>	37
Ziemie Odzyskane – Wrocław	38
Stare i nowe – Poznań	40
Niemiecka „jemioła” – Gdańsk	41
Nowa rzeczywistość	45
Architekci i inni	45
Mecenas	47
Na uczelni	48
Socjalistycznie w treści	51
Jak projektować	51
Neofici i dysydenci	53
Architektura czasów zimnej wojny	55
Kto tworzył <i>soc</i> ?	58
Część II	61
Kult nowoczesności	63
Pudełka zapalek	63
„Bezideowa” nowoczesność	65
Sztuka i architektura.	67
Modernizacja czy destrukcja?	69
Inwestor państwowy	71
W biurach projektów	71
Nakaz pracy.	73

Na budowie	75
W którą stronę patrzą rycerze spod Grunwaldu	77
Presja	79
Architekci i politycy	83
Projektanci partyjni	83
Czerwona książeczka	84
W sejmowych ławach	86
Ministerstwo betonów	88
Mieszkać po ludzku	91
Oszczędności towarzysza Wiesława	91
Dla kogo projektujemy?	93
Bitwa o plac Grunwaldzki	94
Fabryki domów	96
Część III	99
Budować, budować, budować!	101
Przed wszystkim budować...	101
Marzenia o szklanych domach	103
Mieszkać na osiedlu	104
Osiedle na miarę czasów	107
Lokalni mecenas	111
Poznańskie uczelnie	111
Zaufanie generała Ziętka	113
Szaleństwo władz	115
Niezrealizowane marzenia	116
Za granicą	119
Kto był pierwszy?	119
Bal kreślarzy	121
Konkursowe laury	123
Część IV	127
Karnawał i post	129
Zbudować kościół	129
Świątynia na osiedlu	132
Kryzys	134
Archiwa bezpieki	135
III RP. Epilog	139
Kalendarium	141
Biogramy architektów	147
Spis wywiadów	164
Bibliografia	165
Wykaz ilustracji	171

Wykaz skrótów

AK	– Armia Krajowa
AL	– Armia Ludowa
BOS	– Biuro Odbudowy Stolicy
BS RP	– Biblioteka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
CIAM	– Congrès International d'Architecture Moderne (Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej)
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KUA	– Komitet do spraw Urbanistyki i Architektury
KBUA	– Komitet Budownictwa, Urbanistyki i Architektury
NKWD	– Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (ZSRR)
NRD	– Niemiecka Republika Demokratyczna
PAP	– Polska Agencja Prasowa
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
SARP	– Stowarzyszenie Architektów Polskich
TW	– Tajny Współpracownik
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
WA PW	– Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej
WSM	– Warszawska Spółdzielnia Mieszaniowa
ZG SARP	– Zarząd Główny SARP
ZOR	– Zakład Osiedli Robotniczych

Od Autora

*Nie ma granicy.
Przecież architektura nie jest
niczym innym jak pochodną polityki¹*

[Stefan Müller]

Koncepcja opracowania polityczno-architektonicznej historii PRL-u powstała jako wyraz sprzeciwu. Sprzeciwu wobec tych, którzy nieprzejednani w swym stanowisku uważają, że „władza kupowała architektów”. Że niełatwe wybory poszczególnych jednostek w powojennej rzeczywistości da się zamknąć w jednym obraźliwym słowie „komuch”, lub nieco łagodniejszym określeniu „architekt reżimowy”. Że na świecie istnieje tylko jedna alternatywa, niczym w manichejskiej walce dobra ze złem. Czerni albo biel.

Jerzy Nowosielski stwierdził, że w tych niełatwych czasach „nikt nie miał czystych rąk”². Czy słowa wybitnego malarza, jakkolwiek kontrowersyjne, są dalekie od prawdziwego obrazu epoki? Jest on przecież sumą ludzkich postaw, decyzji, indywidualnych charakterów i osobowości, a te rzadko kiedy są czarne bądź białe. Chcemy czy nie, poruszamy się wśród różnych odcieni szarości.

- 1 Ten i kolejne cytaty (za wyjątkiem opatrzonych indywidualnymi przypisami) pochodzą z serii wywiadów przeprowadzonych w latach 2010–2015 przez autora. Patrz: *Spis wywiadów*.
- 2 Z. Podgórzec, *Rozmowy z Jerzym Nowosielskim. Wokół ikony – Mój Chrystus – Mój Judasz*, Kraków 2009, s. 424.

Nieprzypadkowo w tytule pojawiają się „architekci”, a nie „architektura”. *Odcienie szarości* to historia ludzi, jednostek, które uznać można za reprezentatywne dla całego środowiska. Projekty i realizacje, jakkolwiek niezwykle ważne, stanowią jedynie tło dla ich historii. Osobiste wspomnienia i przeżycia zawarte w pamiętnikach lub przekazane mi osobiście podczas rozmów stworzyły barwny obraz ukazujący wycinki rzeczywistości w jakiej przyszło funkcjonować architektom w latach 1944–1989. Wpisane w chronologicznie uporządkowaną narrację składają się na *collage*, w którym subiektywne oceny przeplatają się z ukształtowanymi przez upływ czasu ogólnymi refleksjami.

Aleksander Franta przestrzegał przed uleganiem łatwemu czarowi prostych pytań i odpowiedzi. „Pod jakimi wpływami działał dany człowiek? Kto go uczył, kto wpływał na jego uformowanie? Z czym się stykał, co wpływało na jego twórczość? To są sprawy bardzo niepewne”. Widzimy budynek czy projekt będący niejako finalnym efektem pracy architekta. Analizujemy formę i zapominamy o „kontakcie z życiem”. Nie jesteśmy świadomi towarzyszących mu historii.

Jednocześnie nie wolno nam zapomnieć o jakże istotnym, a często pomijanym czynniku, jakim jest czysty zbieg okoliczności. Nie sposób przecenić roli przypadku w tworzeniu historii (aczkolwiek historycy przyznają to niechętnie). Zagubione papiery, nierozpatrzone sprawy, urzędowy bałagan lub życzliwość decydentów – pozornie nieistotne kwestie, które wielokrotnie były uwypuklane przez moich rozmówców jako czynnik decydujący o ostatecznym efekcie ich działań i... kształcie życiorysu.

Tekst został podzielony na cztery części, poprzedzone rozdziałami o charakterze ogólnym oraz zwieńczone epilogiem. Odpowiadają one kolejnym sekwencjom wydarzeń w dziejach powojennej architektury polskiej, a także – transformacjom na scenie politycznej, które ściśle wpływały na kształt rodzimego budownictwa. Pierwszy etap, który utożsamiać możemy z postacią stojącego na czele państwa i partii Bolesława Bieruta, wyznaczają daty 1944–1956. Był to czas odbudowy zniszczonego wojną kraju oraz, w początkowym okresie, kontynuacji przed-

wojennych tendencji w architekturze. Sytuacja uległa zmianie wraz z rozpoczętymi w 1949 roku próbami wdrożenia doktryny realizmu socjalistycznego, które z różnym skutkiem trwały aż do 1956 roku. Postalinowska odwilż, której symbolem stał się nowy I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Władysław Gomułka, zaowocowała względną wolnością twórczą architektów. Stosunkowo szybko została ona jednak stłumiona przez rygorystyczną politykę oszczędnościową. Jej kontynuację stanowił produktywizm czasów gierkowskich (lata 1970–1980) i towarzyszące mu podporządkowanie procesu budowlanego ograniczonym możliwościom wykonawstwa. Ostatnia (najkrótsza) część książki odpowiada ostatniej dekadzie PRL. Lata 1980–1989 to czas znacznego ograniczenia inwestycji, a doświadczane kolejnymi kryzysami państwo miało znacznie poważniejsze problemy niż architektura. Całość wieńczy rozdział poświęcony współpracy architektów i służb bezpieczeństwa oraz epilog stanowiący zbiór refleksji o losach architektury po 1989 roku.

Rozmowy z architektami stanowią nie tylko *clue* niniejszej pracy, ale stały się niezwykle ważną lekcją dla mnie. Lekcją historii, ale także – lekcją życiowej filozofii. Każde kolejne spotkanie, każda rozmowa wzbogacała mnie, skłaniała do przemyśleń, refleksji, niekiedy rewizji wcześniejszych poglądów. Wyjątkowym doświadczeniem była zarówno obserwacja pogodnego uśmiechu towarzyszącego zadumie nad dobrze przemyślanym życiem, jak i gorzkiej konkluzji, że wymarzony, wyśniony projekt nigdy nie zostanie zrealizowany. Niekiedy refleksje przybierały charakter filozoficzny, zahaczając o ogólną kondycję człowieka lub prognozy dotyczące przyszłości naszej cywilizacji. Innym razem były rzeczowymi uwagami dotyczącymi współczesnej architektury w Polsce i na świecie. Oddajmy głos tym, którzy tworzyli historię.

Za bezcenną pomoc w tworzeniu niniejszej pracy oraz ogromną życzliwość serdecznie dziękuję:

Tadeuszowi Baruckiemu, Andrzejowi Basiście, Szczepanowi Baumowi, Markowi Budzyńskiemu, Witoldowi Cęckiewiczowi, Marianowi Fikusowi, Aleksandrowi Francie, Jadwidze Grabow-

skiej-Hawrylak, Wiesławowi Gruszkowskiemu, Władysławowi Hennigowi, Stanisławowi Juchnowiczowi, Irenie Kardaszewskiej, Witoldowi Milewskiemu, Witoldowi Millo, Tadeuszowi Myckowi, Stefanowi Müllerowi, Marii Piechotce, Józefowi Zbigniewowi Polakowi, Jakubowi Wujkowi, Januszowi Wyżnikiewiczowi.

O pamięci słów kilka

Jan Assmann rozróżniał pojęcia pamięci i wiedzy. Pamięć jest nierozdzielnie połączona z pojęciem tożsamości – indywidualnej kulturowej czy politycznej. Brak takich relacji pozwala nam jedynie mówić o „wiedzy”¹.

Pamięć indywidualna jest pierwszym z trzech wyróżnionych przez Assmanna rodzajów pamięci. Magazynowanie osobistych wspomnień stanowi jedną z biologicznych funkcji naszego organizmu, a jednocześnie buduje indywidualną tożsamość człowieka. Aby mówić o pamięci społecznej konieczne jest zaistnienie interakcji pomiędzy jednostkami, a także stworzenie wspólnego dla tych jednostek zbioru wspomnień².

Niniejszy zapis wzajemnych związków architektów i polityki w Polsce Ludowej jest zatem połączeniem utrwalonego obrazu lat 1944–1989 (pamięć społeczna) oraz indywidualnych, nacechowanych relatywizmem wspomnień (pamięć indywidualna). Osobiste relacje zebrane podczas rozmów z projektantami, lektury pamiętników i artykułów z epoki stworzyły szczególnie zapis historii architektury w PRL-u. Stanowi on rekonstrukcję opartą na śladach działalności kilkudziesięciu osób. Śladach, które nie zawsze są materialne. Paul Connerton stwierdził, że rekonstrukcja historyczna oparta jest na świadectwach przeszłości, do których, obok artefaktów, zaliczył także relacje świadków³.

1 J. Assmann, *Communicative and Cultural Memory*, [w:] *Cultural Memory Studies. An International and Interdisciplinary Handbook*, eds. A. Erll, A. Ninning, Berlin–New York 2008, s. 113.

2 *Ibidem*, s. 109–110.

3 P. Connerton, *How Societies Remember*, Cambridge 2006, s. 13.

Odróżnił ją jednak od pamięci społecznej, podlegającej pewnemu ujednoczeniu przez grupę, która ją posiada⁴. Tym samym można stwierdzić, iż *Odcienie szarości* oscylują pomiędzy kategoriami rekonstrukcji historycznej, pamięci zbiorowej (społecznej) oraz pamięci indywidualnej. Pierre Nora pisał o „historii drugiego stopnia”, gdzie klasyczna faktografia, a więc historia wydarzeń, wypierana jest przez historię pamięci o danych wydarzeniach⁵. Granica pomiędzy nimi często jest jednak niemożliwa do ustalenia – zwłaszcza w obliczu szczególnego charakteru źródeł takich jak pamiętniki i wspomnienia.

Indywidualne wspomnienia różną się od pamięci kolektywnej i rezultatów badań historycznych. Czy w takim razie fałszują obraz historii? Nie. Są jedynie jej odmiennym obrazem. „Nie ma przeszłości bez pamięci i poza pamięcią”⁶ – podkreślał Andrzej Szczypiorski i opowiadał, że w rękopisie *Początku* jeden z jego przyjaciół odnalazł pewną drobną nieściśłość faktograficzną. „Przyjąłem to do wiadomości i nie poprawiłem, ponieważ uznałem, że byłby to gwałt zadany mojej pamięci, bo ja to inaczej pamiętam”⁷. Świadomość subiektywnego charakteru wspomnień, ich swoistej wybiórczości, wydaje się nieodzowna podczas lektury tej książki.

4 *Ibidem*, s. 14 i n.

5 B. Halicka, *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajania Nadodrza 1945–1948*, Kraków 2015, s. 44.

6 A. Szczypiorski, *Początek raz jeszcze. Z Andrzejem Szczypiorskim rozmawia Tadeusz Kraśko*, Warszawa 1991, s. 21.

7 *Ibidem*.

Wojna. Prolog

„W 1941 roku otworzono w Krakowie Państwową Szkołę Budownictwa” – wspomina Witold Cęckiewicz – „była to szkoła dwuletnia, która miała również kierunek budowlano-architektoniczny. Miałem tam świetnych wykładowców – profesorów Politechniki Lwowskiej, Akademii Górniczej, kilku czołowych przedwojennych krakowskich architektów”. Zanim jednak ukończył szkołę, podczas wakacji w 1942 roku starszy brat zaproponował „może przyłączysz się do nas, przydasz się”. Pytania nie trzeba było powtarzać – przyszły architekt doskonale wiedział o jakich „nas” chodziło. Tydzień później został zaprzysiężony na leśnej polanie w Puszczy Niepołomickiej, przyjmując pseudonim „Kropidło”.

W 1944 roku Cęckiewicz w szeregach Armii Krajowej uczestniczył w akcji „Burza” i brał udział w walkach pod Jaksicami. Gdy działania militarne zostały wstrzymane, powrócił do pracy w budownictwie. Los chciał, że Niemcy rozpoczęli właśnie budowę mostu na Wiśle w Nowym Brzesku, rodzinnym mieście Cęckiewicza. Przyszły architekt, na polecenie przełożonych z AK, błyskawicznie nawiązał kontakt z kierownictwem ekipy budowlanej. „Znasz niemiecki? Znam. A skąd? Kończyłem taką a taką szkołę... może bym się wam przydał?” Tak od słowa do słowa Cęckiewicz został zaangażowany przy budowie drewnianych bunkrów na linii Koszyce – Miechów. Oczywiście o wszystkim wiedział jego dowódca z AK, któremu składał raporty z postępu prac i dostarczał plany umocnień. „Miałem wgląd w plany. I wszystko sobie w swoim pokoiku rysowałem, by utrwalić w pamięci, a potem paliłem te rysunki”. Następnie przekazywał informacje kapitanowi Bogdanowi Thugut-

towi „Betesze”, który z kolei miał kontakt z czołówkami wojsk radzieckich oraz lotnikami angielskimi zrzuconymi koło Kazimierzy Wielkiej. Nie pomogło to kapitanowi, który po wojnie został oskarżony i, pomimo wielu korzystnych świadectw (m.in. Cęckiewiczza), skazany, a następnie wywieziony w głąb ZSRR.

Młodzi architektki walczyli i uczyli się. Starsi potajemnie kreślili plany wolnej Polski i, pomimo skrajnie niesprzyjających warunków, starali się pozostać aktywnymi zawodowo. Czołowy architekt sanacyjnej Rzeczypospolitej, Bohdan Pniewski, musiał wprawdzie opuścić swą willę na Skarpie, ale pozostał w Warszawie, gdzie opracował kilka projektów, a nawet zrealizował dwa niewielkie obiekty kawiarni⁸. Po upadku powstania warszawskiego zmuszony został do opuszczenia stolicy, znajdując schronienie w Kielcach, gdzie planował rozbudowę katedry i przekształcenie wzgórza zamkowego. W Krakowie Adolf Szyszko-Bohusz, któremu wybuch wojny przeszkodził w realizacji planów przekształcenia wzgórza wawelskiego, pozostał czynny zawodowo na Zamku Królewskim na Wawelu, pracując w strukturach biura architektonicznego powołanego celem adaptacji rezydencji na siedzibę Hansa Franka. Dzięki jego działaniom udało się znacznie ograniczyć zakres planowanych przez Niemców przekształceń⁹. Po wojnie został niesłusznie oskarżony o kolaborację i, pomimo ostatecznie uniewinniającego wyroku, pozbawiony kierownictwa prac na Zamku.

Obok tych szczęśliwych, którym jak Pniewskiemu czy Bohuszowi udało się ominąć okropieństwa wojny, należy wspomnieć o architektach, którzy zostali aresztowani bądź trafili do obozów. Szymon Syrkus został aresztowany w 1942 roku przez gestapo. Przesłuchiwany na Pawiaku, trafia ostatecznie do Oświęcimia, gdzie dzięki protekcji dawnych znajomych otrzymał pracę w obozowym biurze architektonicznym¹⁰. Autor warszawskiego Pruden-

8 M. Czapelski, *Bohdan Pniewski – warszawski architekt XX wieku*, Warszawa 2008, s. 172–174.

9 M. Wiśniewski, *Zamek Królewski na Wawelu (1916–1946)*, [w:] *Reakcja na modernizm. Architektura Adolfa Szyszko-Bohusza*, rozdz. *Konserwacja*, red. D. Leśniak-Rychlak, Kraków 2013, s. 79

10 B. Chomątowska, *Lachert i Szanajca. Architektki awangardy*, Wołowiec 2014, s. 261.

tialu, Marcin Weinfeld, trafił w 1940 roku do obozu w Dachau, gdzie w nieludzkich warunkach dotrwał do końca wojny. Nie wszystkim było jednak dane doczekać wyzwolenia. Tragiczne historie kilku spośród szeregu wybitnych twórców międzywojnia są aż nadto wymowne. We wrześniu 1939 roku, w bombardowanej przez wojska niemieckie stolicy, profesor Oskar Sosnowski ratował zbiory Zakładu Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Walcząca się ściana zmiażdżyła mu nogę, a w ranę wdało się zakażenie będące bezpośrednią przyczyną przedwczesnej śmierci wybitnego twórcy¹¹. Dzięki jego ofierze zachowała się między innymi skrupulatna inwentaryzacja zabudowy warszawskiego Starego Miasta, która umożliwiła powojenną odbudowę zniszczonej przez Niemców Starówki. Józef Szanajca zginął od kuli ukraińskiego snajpera, gdy wiózł rozkazy dla stacjonującego w Tomaszowie Lubelskim oddziału Wojska Polskiego. Genialny konstruktor Stefan Bryła w czasie okupacji działał w strukturach Państwa Podziemnego oraz pełnił funkcję dziekana tajnego Wydziału Architektury PW. Twórca pierwszego na świecie drogowego mostu spawanego opracował dla Kedywu instrukcję „Jak niszczyć stalowe mosty”. Za organizację tajnego nauczania został wraz z całą rodziną aresztowany przez Niemców w 1943 roku i rozstrzelany w publicznej egzekucji. Oficer Roman Sigalin, starszy brat Józefa, został rozstrzelany przez NKWD w Charkowie. Jego współpracownika, Jerzego Gelbarda zamordowano podczas ewakuacji obozu na lubelskim Majdanku. Maksymiliana Goldberga zabito podczas jednej z masowych egzekucji w warszawskim getcie. Tragiczny los stał się udziałem niemal wszystkich architektów pochodzenia żydowskiego. W Łodzi przed wybuchem wojny stanowili oni wiodącą grupę wśród awangardowych twórców. Przeżyło zaledwie kilku, wśród nich Izaak Gutman, który przetrwał koszmar w Litzmannstadt Ghetto oraz piekło obozów. Zdziesiątkowane, osłabione, pełne nadziei i niepokojów, polskie środowisko architektoniczne z obawą przyjmowało koniec wojny, a wraz z nim – nadchodzącą nową rzeczywistość.

11 A.K. Kunert, Z. Walkowski, *Kronika kampanii wrześniowej 1939*, Warszawa 2005, s. 109.

Część I

Jerzy Hryniewiecki podzielił historię powojennej architektury w Polsce na okresy stanowiące wypadkową sekwencji kolejnych 5-letnich cykli planów gospodarczych. Pierwszą charakteryzowała kontynuacja tendencji i kierunków obecnych w rodzimym budownictwie jeszcze przed wybuchem wojny. Nadrzędnym celem, który przyświecał zarówno władzom, jak i społeczeństwu, była odbudowa kraju zniszczonego działaniami wojennymi. Wydawać się mogło, że polityka (przynajmniej początkowo) znacząco nie wpływa na działalność architektów. Wrażenie tego nie zmieniła nawet ustawa nacjonalizacyjna, w której ramach przeprowadzono częściowe upaństwowienie przedsiębiorstw, bowiem równolegle funkcjonował prywatny sektor budownictwa¹.

W 1948 roku rozstrzygnięto szereg konkursów na projekty obiektów użyteczności publicznej. Budynki takie jak gmach Ministerstwa Komunikacji (1948–1950, projektant: Bohdan Pniewski), siedziba Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (1947–1952, Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki) czy gmach Głównego Urzędu Statystycznego (1948–1954, Romuald Gutt), stanowiły w prostej linii kontynuację stylistyki oficjalnej architektury lat 30. Równolegle powstawały obiekty w duchu międzynarodowej modernistycznej awangardy – warszawski Centralny Dom Towarowy (1948–1951, Zbigniew Ihnatowicz, Jerzy Romański) czy Dom Towarowy w Poznaniu

1 A. Basista, *Betonowe dziedzictwo. Architektura w Polsce czasów komunizmu*, Kraków 2001, s. 11–12.

(1952, Marek Leykam). Adam Kotarbiński niezwykle trafnie scharakteryzował sytuację polskiego budownictwa w pierwszych latach powojennych, mówiąc o „twórczości projektowania na wyrost, pobudzanej fantazją i nadziejami”².

W dniach 20–23 czerwca 1949 roku, podczas obrad Krajowej Partyjnej Narady Architektów, rozwiano jednak jakiegokolwiek nadzieje, że oto w komunistycznym kraju będzie kwitła swobodna, niczym nie skrępowana twórczość. Wyraźnie wskazano największe zagrożenia dla rozwoju socjalistycznej architektury. Były nimi „formalizm, nihilizm i konstruktywizm, jako przejawy burżuazyjnego kosmopolityzmu, wąski tradycjonalizm odbijający tendencje nacjonalistyczne, zbyt ciasno pojęty ekonomizm...”³ Równocześnie proklamowano „architekturę socjalistyczną w treści i narodową w formie”, która odtąd miała być stylem obowiązującym w Polsce Ludowej. Zaczął się okres tzw. socrealizmu obejmującego wszystkie dziedziny sztuki.

- 2 A. Kotarbiński, *Rozwój urbanistyki i architektury polskiej w latach 1944–1964. Próba charakterystyki krytycznej*, Warszawa 1967, s. 32.
- 3 *Rezolucja Krajowej Partyjnej Narady Architektów w dniu 20-21 czerwca 1949 r. w Warszawie*, „Architektura” 1949, nr 6–8, s. 162.

Życiorysy

Powroty

Po upadku powstania warszawskiego Maria Piechotka wraz z mężem Kazimierzem trafili do obozu jenieckiego w Zeithem¹. W podróż do kraju wyruszyli niemal natychmiast po ogłoszeniu kapitulacji Niemiec, 15 maja 1945 roku. Zapytana, czy nie rozważali wówczas pozostania na Zachodzie, żachnęła się – „To była przecież nasza Polska. Nie mogliśmy oddać jej komunistom walkowerem”.

Przez Tarnów i Kraków, Piechotkowie dotarli do zrujnowanej Warszawy. Co ich czekało? Przed oczyma mieli osławiony plakat „AK – zapluty karzeł reakcji”, w głowie obawy – czy zostaną aresztowani, czy będą musieli znów walczyć w ukryciu... Wątpliwości te rozwiązał Jan Zachwatowicz, który zaproponował Kazimierzowi powrót do struktur Zakładu Architektury Polskiej na reaktywowanym Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. „Sytuacja jest taka jaka jest. Nie ma co się łudzić, trzeciej wojny światowej nie będzie. Nie służymy ustrojowi lecz krajowi. Bez względu na to, kto i jak długo będzie tu rządził, to jest nasz kraj i nasze miasto, i trzeba skoncentrować wszystkie siły, żeby je odbudować” – tłumaczył².

Odmianą drogę przebył Jerzy Sołtan. Do oflagu trafił już po klęsce kampanii wrześniowej i spędził w nim długie sześć lat. Po wyzwoleniu obozu przez armię amerykańską zamiast do Polski

1 www.ahm1944.pl [dostęp 20.02.2016].

2 M. Piechotka, K.M. Piechotka, *Zapiski z przeszłości 1919–2010*, Warszawa 2010, s. 191 (mpis).

(lub Włoch, gdzie stacjonował 2 Korpus generała Władysława Andersa), wyruszył wprost do Paryża, do pracowni samego Le Corbusiera³. Do ojczyzny wrócił dopiero cztery lata później. W najgorszym możliwym momencie, gdy stalinizm zaczął objawiać z całą brutalnością swą istotę. Po latach Sołtan przyznawał, że zawierzył pozorom. Zwiódła go obecność Pabla Picassa na wrocławskim Kongresie Intelktualistów, uczestnictwo Bolesława Bieruta w kościelnej procesji z okazji Bożego Ciała. Nie posłuchał przestróg ówczesnego ambasadora PRL we Francji, Jerzego Putramenta, który sugerował, iż moment na powrót do kraju nie jest właściwy⁴. Po przybyciu do Warszawy objął obiecane stanowisko dziekana na stołecznej Akademii Sztuk Pięknych, by niemal natychmiast, jako „element niepewny” zostać całkowicie zmarginalizowany w uczelnianych strukturach. W stalinowskiej rzeczywistości nie było miejsca dla wielbicieli Le Corbusiera.



1. Wizyta Bolesława Bieruta. Ogląda makietę trasy W-Z. Od lewej, na pierwszym planie: Roman Piotrowski, Stanisław Jankowski, Michał Kaczorowski, Bolesław Bierut, Józef Sigalin (źródło: PAP/Stanisław Dąbrowiecki)

3 J. Sołtan, *Rozmowy o architekturze*, Warszawa 1996, s. 43–44.

4 *Ibidem*, s. 48.; Czesław Miłosz był przekonany, iż Putrament „nie miał złudzeń do co ustroju. Ale wybrał.” Cz. Miłosz, *Rozmowy polskie 1999–2004*, s. 360, za: E. Pasierski, *Miłosz i Putrament. Żywoty równoległe*, Warszawa 2011, s. 284.